

Młodzi Gniewni

Witajcie drodzy Czytelnicy!



Po egnali my wakacje i lato,
przywitali my rok szkolny i jesie .
Przygotowali my dla Was pierwszy
numer "Młodych Gniewnych"
z nadziej , e przeczytacie go
"od deski do deski". Mamy nadziej ,
e coraz wi cej uczniów zainteresuje
si prac w naszej redakcji.
Serdecznie zapraszamy do współpracy
wszystkich ch tnych, którzy chc
sprawdzi , jak to jest współredagowa
gazetk szkoln .
Czekamy na Was!

*Redaktor naczelna
- Patrycja Pałyska*

SPIS TRE CI:

Szkolne ycie na gor co.....	2
Rozmowa kontrolowana.....	16
Oto ja.....	18
Co w X muzie piszczy?.....	21
"Obce rzeczy wiedzie dobrze jest, swoje obowi zek".....	22
Co slycha za miedz ?	23
Co m drego powiedziano?.....	24
O nich mówili, mówi i mówi b d	25
Uczniowie te swoje zdanie maj	27
Pisa ka dy mo e.....	29
Dowiedz si wi cej.....	32
Wiewiórczym okiem, czyli z Martyn na tropie zwierz t.....	34
Kulturalnym człowiekiem by	36
Suchar powszedni.....	38

SZKOLNE ŻYCIE NA GÓRACH

WZIELI MY UDZIAŁ W RAJDZIE- DALI MY RAD !

Od 22 do 24 września uczestniczyliśmy w 43. Rajdzie Młodzieży Szkolnej. Przez te trzy dni chcieliśmy uczniowie, wraz z panem Grzegorzem Kuczajem oraz panem Jackiem Ziarkowskim, dzielnie maszerowali po trudnych szlakach górskich. Oto dziennik jednej z uczestniczek wyprawy:

Dzień 1.

Wsiadliśmy do autobusu i pojechaliśmy do Jeleniej Góry - tak zaczął się rajd. Kiedy dojechaliśmy na miejsce, zarzuciliśmy nasze plecaki na ramiona i ruszyliśmy w stronę dworca kolejowego. Nasz pociąg, niestety, miał opóźnienie i musieliśmy czekać godzinami, ale to nic... Po dotarciu kolej do Szklarskiej Poręby zostaliśmy odprawieni przez kierownika trasy i wypuszczeni w drogę. Zaczęliśmy wspinaczkę. Szliśmy kilka godzin, a przez ten czas pan Jacek zabawił nas swoimi artami. Co prawda, pogoda nie była najlepsza, ale nikt za bardzo nie narzekał. U celu naszej wyprawy - na Wysokiej Górze - kałdy padał ze zmęczenia, lecz humory nas nie opuściły. Opiekunowie zarządzili tam dłuższy postój, więc mogliśmy odpocząć od naszego marszu. Następnie znów ruszyliśmy. Panowie

zabrali nas z powrotem do Szklarskiej Poręby, gdzie uczniowie zrobili zakupy w postaci pieczywa, a opiekunowie zakupili nam dżemy, wędlinę, ser oraz nutellę. Kiedy wszyscy zakończyliśmy zakupy, znów ruszyliśmy w drogę. Szliśmy około dwóch godzin (po drodze pan Grzegorz zbił nam dżem, dziękujemy!), po czym w końcu mogliśmy odpocząć w schronisku. Wieczorem odbył się program ogniskowy, na którym zaprezentowaliśmy nasze talenty: grupa z podstawówki zatańczyła, Kamila ukiewicz przeczytała swój wierszyk dotyczący rajdu, a Kuba Wygnański zagrał na organkach (po życzeniach od siostrzyczki). Po wiecznym dniu szybko zasnęliśmy, aby nazbierać siły na kolejny dzień.

Dzień 2.

Następnego dnia panowie obudzili nas około godziny ósmej. Zjedliśmy wspólne śniadanie, przygotowaliśmy kanapki na drogę i wyruszyliśmy. Tym razem trasa była o wiele trudniejsza: prowadziła stromo w górę po liśkich kamieniach, w skrajnie kłopotliwych miejscach. Postoje były częste, ponieważ szybko się zmęczaliśmy. Mimo trudnej drogi nikomu nic się nie stało. Celem naszej wyprawy było wysoko położone schronisko.

Gdyby nie było w tym dniu mgły, widzielibyśmy piękne panoramy Karkonoszy, a u jej stóp Szklarski Poręb. Mieliśmy w planach odpocząć na miejscu trochę dłużej, lecz niska temperatura nam to uniemożliwiła. Kiedy wracaliśmy do naszych ciepłych łóżek, zaskoczył nas deszcz, lecz my - silni i odporni - nadal podążaliśmy szlakiem. W końcu wróciliśmy do schroniska, gdzie kierownik trasy sprawdził nasze wyposażenie. Spisaliśmy sobie na medal! Tego samego wieczoru odbył się konkurs krajoznawczy. Nasza szkoła nie poradziła sobie za dobrze, ale przecież liczy się ci! Tej nocy zasypialiśmy zaniepokojeni. Baliśmy się tzw. "zielonej nocy"...

Dzień 3.

Rankiem nie było łatwo.

Musieliśmy wstać o 6 rano, by się

spakować, zjeść śniadanie i wymaszerować w drogę powrotną. Tego dnia nie brakowało nam towarzystwa do pogadania, bowiem szły z nami inne grupy. Łącznie nas było około 50 osób. Po 45 minutach drogi doszliśmy do przystanku, skąd pojechaliśmy autobusem do Cieplic. Następnie wyruszyliśmy marszem do naszej szkoły na zakończenie rajdu. Po drodze spotkaliśmy parę innych szkół, które równie jużkończyły swój wycieczkę. W tym dniu ponownie zastał nas deszcz, lecz nie tak obfity jak poprzednio. Na miejscu zjedliśmy bigos oraz powitaliśmy innych uczestników. Na zakończenie najlepsze drużyny zostały nagrodzone prezentami, a reszta dostała słodki podarunek. Ten rajd był naprawdę wspaniały. Bardzo go wspominam jak najlepiej!

Kasia Winiarska



*Nastawieni na górskie wyzwania!
Fot. Jacek Ziarkowski*



*Prace konkursowe na projekt znaczka rajdowego 43. Jeleniogórskiego Rajdu Młodzieży i Szkolnej "Myślakowice 2017". Zwyciężył projekt Martynty Wiewióry.
Fot. Wojterek*



*Chwila na odpoczynek.
Fot. Jacek Ziarkowski*



*Ładowanie akumulatorów...
Fot. Jacek Ziarkowski*

WIZYTA GRUPY NIEMIECKIEJ W RAMACH PROJEKTU „ORIENTACJA ZAWODOWA BEZ GRANIC”

14 września odbyła się wycieczka mająca na celu integrację młodzieży pogranicza polsko-niemieckiego w ramach projektu „Orientacja zawodowa bez granic”. Uczniowie z Niemiec zostali przez nas oprowadzeni po szkole. Zabraliśmy ich na wieś i pokazaliśmy sale przedmiotowe oraz salę gimnastyczną. Następnie wszyscy udaliśmy się do Jeleniej Góry, gdzie trener KS Karkonosze Jelenia Góra oprowadził nas po stadionie znajdującym się przy ul. Żłotniczej. Młodzież miała okazję zobaczyć pomieszczenia, gdzie piłkarze przygotowują się do meczu. Później udaliśmy się na obiad do „Chaty za Wsi”. Po pysznym posiłku

mogliśmy się zrelaksować w „Termach Cieplickich”. Pobyt na basenie sprzyjał nawiązaniu kontaktów z kolegami i koleżankami z Niemiec. Kolejnym punktem naszej wycieczki była wizyta w „Kopalni Podgórze” w Kowarach, gdzie kiedyś wydobywany był uran. W kopalni panował chłód, ale na szczęście zaraz potem mogliśmy ogrzać się przy grillu, jedząc kiełbaski. Gdy wszyscy najedli się do syta, pogoniliśmy się z gośćmi z Niemiec i wróciliśmy do szkoły. Mimo niesprzyjającej pogody dzień upłynął wspaniale – było mnóstwo zabawy i humoru.

Wiktoria Lupa, Amelia Panek



*Pamiętkowe zdjęcie.
Fot. Izabela Kampczyk*



*W piłkarskiej szatni.
Fot. Izabela Kampczyk*



*Strefa kibica.
Fot. Izabela Kampczyk*

SPOTKANIE Z POLICJĄ

12.09.2017 r. odbyło się spotkanie profilaktyczne z policjantami -st. aspirantem Pawłem Wódkiewiczem i st. sierżantem Przemysławem Rogalskim. W prelekcji brali udział wszyscy uczniowie Szkoły Podstawowej w Mysłakowicach. Policjanci przypomnieli dzieciom i młodzieży zasady bezpieczeństwa na drodze i w szkole. Mówili o kulturze osobistej, szanowaniu mienia, przestrzegali przed wykroczeniami.

Po prelekcji uczniowie mieli wiele pytań do policjantów, np. pytano,

czemu za mandaty płaci się tak dużo, czy są za tym, by w Polsce były wydawane pozwolenia na broń, itd.

Spotkanie z policją było potrzebne - zwłaszcza na początku roku szkolnego. Ważnym jest, aby rozpocząć go bezpiecznie i pamiętać, że na co dzień obowiązują nas zasady, których należy przestrzegać, by cieszyć się zdrowiem i życiowość innych ludzi.

Julia Gałek



*Policjanci w czasie prelekcji.
Fot. Wojterek*

DZIE J ZYKÓW OBCYCH

26 września 2017 roku w naszej szkole odbył się Dzień Języków Obcych. Wydarzenie zostało zorganizowane przez nauczycieli, którzy na co dzień podnoszą nasze kompetencje językowe z angielskiego i niemieckiego. Celem imprezy było zainteresowanie innymi kulturami, zachęcenie młodzieży do nauki języków obcych, umożliwienie sprawdzenia przez młodych ludzi swoich umiejętności językowych oraz podstawowych informacji na temat innych państw. Uczniowie brali udział w rozrywkach przygotowanych przez gimnazjalistów. Uczestnicy rozwiązywali zagadki, a w nagrodę dostawali cukierki lub ciasteczko.

Poszczególne stoiska były przygotowane bardzo pomysłowo i zachęcały do wspólnej nauki poprzez zabawy.

Cała akcja zorganizowana była na I piętrze, w korytarzu tego dnia w czasie przerw był wyjątkowo tłoczny. Na II piętrze, dzięki karaoke, można było śpiewać popularne piosenki w różnych językach.

Uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum mieli możliwość, przy wspólnej zabawie, integrowania się i rywalizowania w obcojęzycznych potyczkach.

Dominika Gajda



*Rozpoznaj prezydenta...
Fot. Jacek Ziarkowski*



*Przy stoiskach można było sprawdzić swoje umiejętności z języka.
Fot. Jacek Ziarkowski*



*Ola Domaśka w zagranicznym repertuarze. Kuba Górecki robi za chórek.
Fot. Jacek Ziarkowski.*

ARCHIPELAG SKARBÓW

W dniach 19-20 września uczniowie klas drugich i trzecich gimnazjum wzięli udział w programie profilaktycznym Archipelag Skarbów. To program profilaktyki zintegrowanej finansowany ze środków Narodowego Programu Zdrowia. Są to dynamiczne warsztaty dla uczniów z gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Program jest prowadzony przez kilkusobowe ekipy specjalnie przeszkolonych trenerów i uczy zdrowego, mądrego stylu życia. Trenerzy zachęcają młodzież do unikania alkoholu, narkotyków, przemocy, pornografii i do czekania z seksem a do małżeństwa. Dwa dni warsztatów zamieniają grupę młodzieży w poszukiwaczy skarbu, jakim jest głębokie szczęście, trwałe miłość i realizacja w życiu własnych pasji oraz marzeń.



Na warsztatach poruszono ważne tematy.
Fot. Wojterek

Archipelag Skarbów wykorzystuje rozmaite metody pracy z grupami. Są to: udzielnione prezentacje multimedialne, krótkie filmiki i muzyka. Mają miejsce także dynamiczne ćwiczenia, do których zgłaszają się ochotnicy. Za udział zostają oni nagradzani brawami oraz prezentami. Młodzież jest zaangażowana do tego, aby odpowiadać na pytania, głosować, a nawet śpiewać razem z trenerami. Humor przeplata się z poważnymi treściami w sposób, który daje młodzieży chwile wytchnienia i odreagowania.

Opinie na temat Archipelagu Skarbów wśród młodzieży z Mysłakowic są podzielone. Niektórzy chętnie brali udział w warsztatach i z zacięciem słuchali trenerów. Inni uważali, że tematy, które porusza program profilaktyczny, są przegadane. Mimo różnicy zdań Archipelag Skarbów porusza ważne sprawy, o których młodzież powinna wiedzieć jak najlepiej.

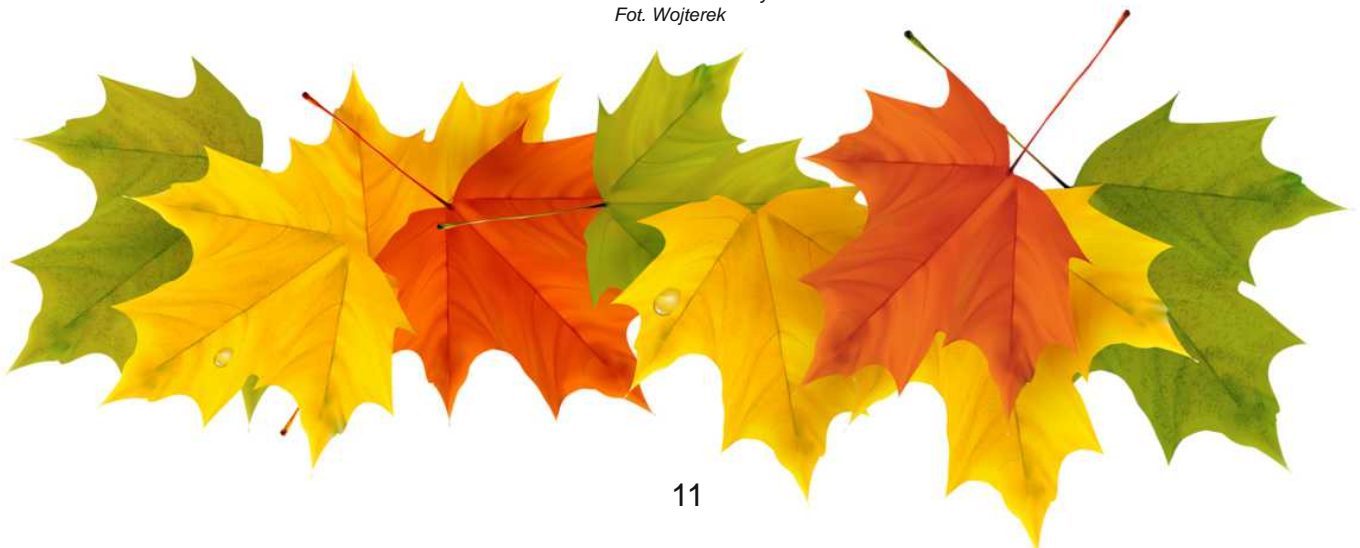
Dominika Gajda

ródło: <http://www.program.archipelagskarbow.eu>





*Jeden z trenerów w trakcie wykładu.
Fot. Wojterek*



WYMIANA POLSKO-NIEMIECKA

20 września do szkół w Mysłakowicach i Łomnicy przyjechała grupa uczniów z Leopoldshöhe. Na goście czekali my wraz z rodzicami.

Drugiego dnia odwiedziliśmy nas zwiedzili szkołę i zostali uroczyście powitani przez dyrektora Andrzeja Dębka. Następnie młodzież z opiekunami udała się do Parku Miniatur w Kowarach. Na grupę niemiecką czekał niemiecki zyczący przewodnik. Zabytki Dolnego Śląska w miniaturze zrobiły wrażenie na polskich i niemieckich uczniach. Po krótkim odpoczynku w tamtejszej kawiarni pojechaliśmy do huty szkła Julia. Tam mieliśmy warsztaty grawerowania na szkle oraz zostaliśmy wprowadzeni po fabryce.

Trzeciego dnia również obfitował w atrakcje. Wtedy wjechaliśmy my wycieczkami na Szrenicę. W schronisku zjedliśmy drugie śniadanie oraz ogrzaliśmy się. Następnie udaliśmy się do ródła Łaby, które znajduje się po czeskiej stronie. Po powrocie do domu, przebraniu się i zjedzeniu obiadu wszyscy przyjechaliśmy do szkoły w Łomnicy. Tam zostały omówione plany na soboty i niedziele oraz podzieliliśmy się dotychczasowymi wrażeniami.

Weekend niemieccy uczniowie spędzali z polskimi rodzinami.

W poniedziałek odbyły się pierwsze dwie lekcje. Następnie udaliśmy się do Jeżowa Sudeckiego na wycieczkę wspinaczkową. Po wspaniałej i miłej zabawie mieliśmy wejście na Górę Szybówcow. Nie udało nam się z powodu brzydkiej pogody. Nie zmartwiliśmy się tym, ponieważ zamiast w drówek po górach zorganizowali nam w drówek po Galerii Sudeckiej. Po małych zakupach zwiedziliśmy jeszcze Pałac w Łomnicy oraz Pałac w Wojanowie.

Siódmego dnia spotkaliśmy się z władzami gminy- wójtem i skarbnikiem. W spotkaniu uczestniczył także dyrektor naszej szkoły. Po wizycie wybraliśmy się na basen w Hotelu Gołbiewski. Była to jedna z najbardziej wyczekiwanych atrakcji. Później postanowiliśmy jeszcze pospacerować po Karpaczu i zawdrowaliśmy pod wiatyni Wang. Zwiedziliśmy ją, a następnie zeszliśmy na starówkę. Tam zjechaliśmy po torze saneczkowym "Kolorowa".

W rodzinie musieliśmy pojechać naszych kolegów i koleżanki. Związaliśmy się ze sobą i na pewno będziemy tęsknić. Wspaniałe, możemy brać udział w takiej wymianie.

Wiktoria Lupa



*Na górskim szlaku było wesoło- mimo niesprzyjającej pogody.
Fot. Wiktoria Lupa*



*I o to chodzi w wymianie- stanowimy grupę wspaniałych, młodych ludzi.
Narodowość nie ma znaczenia.
Fot. Wiktoria Lupa*



*adnej mi dzynarodowej rywalizacji- tylko zabawa!
Fot. Wiktoria Lupa*

MŁODZIE BIEGA...

21 września nasza szkoła była organizatorem Mistrzostw Powiatu Jeleniogórskiego w Sztafetowych Biegach Przełajowych. Impreza sportowa odbyła się na terenie parku. W zawodach startowało około 250 osób.

Drużyny myślakowickich gimnazjalistów (chłopcy i dziewczęta) zajęły II miejsce. Natomiast uczniowie szkoły podstawowej uklasyfikowali się: dziewczynki na V miejscu, a chłopcy na VI.

Patrycja Pałyska



*Pan Paweł Piepiora przy stole z pucharami i medalami.
Fot. Andrzej Dębek*



*Nasze uroczyste biegaczki.
Fot. Grzegorz Kuczaj*

GO CIE Z UKRAINY

22 września w Mysłakowicach gościła delegacja z Ukrainy. Goście przyjechali z miejscowości Czerkasy w centralnej Ukrainie i reprezentowali szkołę, która odnosi sukcesy w zakresie kształcenia w języku angielskim.

Delegacja ukraińska odwiedziła naszą szkołę, przedszkole, odwiedziła także ośrodek zdrowia.

Szkoła z Czerkasy jest zainteresowana współpracą z naszą placówką. Liczymy, że te plany zostaną zrealizowane.

Współpracujemy już ze szkołami z Czech, Niemiec. Wymiana z Ukrainą na pewno byłaby kolejnym ciekawym doświadczeniem dla nauczycieli i uczniów z Mysłakowic.

Patrycja Pałyska



*Gmina Mysłakowice serdecznie przywitała gości z Ukrainy.
Fot. Andrzej Dębek*

ROZMOWA KONTROLOWANA

Nasza szkoła promuje wolontariat, aby u wiadomi młodym ludziom, że warto pomagać, angażować się w życie na rzecz innych. Absolwent myślałowski gimnazjum - Kamil Lizurej - kilka tygodni temu bezinteresownie oddał szpik kostny potrzebujący cemu człowiekowi, ratując mu życie. Jesteśmy dumni z takiej postawy naszego starszego kolegi.

Kiedy postanowiłeś oddać szpik i co ci do tego skłoniło?

Moja wychowawczyni jest wolontariuszką i zabrała mnie do punktu krwiodawstwa na akcję oddawania krwi. Tam dowiedziałem się, że mogę tak i w inny sposób pomóc drugiemu człowiekowi - oddać szpik.

W jaki sposób zgłosiłeś się na badanie szpiku? Czy są na to jakie procedury?

Zarejestrowałem się w fundacji DKMS, której misją jest znalezienie dawcy dla każdego pacjenta na świecie potrzebującego przeszczepienia szpiku lub komórek macierzystych. Ta fundacja działa w Polsce od 2008 roku i jest niezależną organizacją non-profit. Później oddałem wymaz z ust i czekałem na kontakt z fundacją.

Ile czasu minęło od rejestracji do momentu otrzymania wiadomości, że możesz pomóc choremu człowiekowi?

W ciągu trzech miesięcy kilkakrotnie pobierano mi krew, co miało wykazać, czy jestem całkowicie zdrowy i nie zagrażam nikomu. W gimnazjum

przechodziłem bołeroz i bałem się, czy w moim organizmie nie zostało po niej ład. Dawca szpiku musi być zupełnie zdrowy, by nie zaszkodził biorcy.

Co czułeś, myślałeś, kiedy powiadomiono Cię, że jest ktoś, komu możesz dać nowe życie?

Pomyślałem: "Ok, jest ktoś, trzeba mu pomóc."

Co nastąpiło, co się stało? Gdzie odbył się zabieg?

Fundacja DKMS zadzwoniła i poprosiła, abym zgłosił się do szpitala onkologicznego we Wrocławiu. Tam przeszedłem szereg badań i dostałem zastrzyki z komórkami macierzystymi na rozmnożenie szpiku, który miałem oddać. Brałem je 5 dni. Następnie poproszono mnie, bym za dwa tygodnie ponownie przyjechał tutaj na pobranie szpiku.

Jak czułeś się po pobraniu? Jak długo było w szpitalu?

Byłem jeden dzień w szpitalu - nie ma potrzeby dłuższego pobytu, bo jest się tylko trochę osłabionym.

Co wiesz o osobie, której pomogłeś ?
Niestety, dane biorcy są tajne. Wiem, że to 46-letni mężczyzna z Polski (bardzo dawno, jest siłak w bazie zagranicznej).

Czy chciałbyś poznać swojego „bliźniaka genetycznego”?

Jeśli on wyrazi taką chęć, to chętnie.

Jak zareagowali Twoi bliscy i znajomi na to, że oddałeś swoje komórki dla potrzebującego człowieka?

Są ze mnie dumni, najbardziej moi rodzice i brat, który ma taką samą grupę krwi jak ja. Powiedział, że jak dorosnie, to będzie oddawał szpik kostny.

Czy pomógłbyś jeszcze raz, gdyby była taka okazja?

Tak, chętnie, ale na razie jestem zarezerwowany na okres 2 lat dla tego

biorcy, gdyby szpik się nie przyjął.

A tak a propos- jak masz grupę krwi?

Mam grupę B Rh -

Powiedz naszym czytelnikom, gdzie obecnie się uczysz.

Uczę się ZST Mechanik w Jeleniej Górze na kierunku: technik graficznych procesów cyfrowych.

W tym roku matura. Oczywiście cię zamierzasz ją zdać ... Jakie plany na przyszłość ?

Tak, zamierzam zdać maturę, a czas pokaże, co dalej...

Życzymy Ci wszystkiego najlepszego, Kamilu! Przede wszystkim dużo zdrowia!

*Z Kamilem Lizurejem rozmawiała
Patrycja Pałyska*



*W trakcie zabiegu.
Zdjęcie z albumu Kamila Lizureja.*

OTO JA MARTYNA DEMBI SKA

Nasza redakcja postanowiła promować ludzi zdolnych, mających pasję i pomysł na życie. W kolejnych numerach "Młodych Gniewnych" będziemy przedstawiać sylwetki młodych ludzi, którzy na co dzień po wyczerpaniu czasu, dbają o rozwój fizyczny, poszerzają swoje horyzonty i wyrażają się poprzez różne formy artystyczne.

Cześć. Jestem Martyna Dembińska. Mam 11 lat i chodzę do klasy piątej w Szkole Podstawowej w Mysłakowicach. Jaka jestem? Wszędzie mnie pełno. Lubię aktywnie spędzać czas. Uwielbiam pływać, jeździć na: nartach, rowerze, deskorolce, rolkach. W tym roku rozpocząłam nawet naukę windsurfingu.... Jednak największą moją pasją jest taniec. Mówi się, że jestem aktywna i ruchliwa dziewczynka. To chyba prawda.

Tańczyłam od 8 lat. Choć moja mama twierdzi, że tańczyłam już w pampersie, gdy tylko usłyszałam muzykę. A tak naprawdę swoje pierwsze kroki taneczne stawiałam, będąc w przedszkolu pod fachowym okiem Pana Piotra Zamorskiego na zajęciach tanecznych. Z Panem Piotrem polubiliśmy się od razu. To właśnie on zauważył we mnie potencjał na tancerza i namówił moich rodziców na to, bym rozpoczęła naukę w jego szkole tańca „Kurzak i Zamorski” w Jeleniej Górze. I tak się zaczęło...

Brakowało miejsca na moją energię. Dlatego tętnącym, i jak się okazało później ostatecznym,

stylem tańca został hip hop. To było to! Taniec, występy, pokazy... Uwielbiam to. Moja pierwsza drużyna nazywała się „Skaczcie Trampki”. Jednak mój temperament i łatwość uczenia się sprawiły, że już jako ośmiolatka zaczęłam tańczyć w grupie zaawansowanej wśród starszych ode mnie tancerzy. To mój obecny zespół – „Dyfuzja”. Uwielbiam ich. Razem z nimi trenuję od ponad 2 lat również drugi styl – jazz. Taniec daje mi radość, swobodę, spełnienie. Lubię te rytmy, nowe kroki taneczne i momenty, kiedy Pani nas informuje o tym, że jedziemy na mistrzostwa lub pokazy. Nowe układy taneczne, figury, kroki... niesamowita atmosfera – to wszystko sprawia, że mogłam tańczyć bez końca. W szkole tańca jestem trzy dni w tygodniu (człysto dochodzą jeszcze weekendy, kiedy musimy wędrować do wawnych występów). Ta adrenalina, która jest we mnie przed każdym publicznym występem, mocno mnie mobilizuje. Podobnie jak moja trenerka Katarzyna Knihinicka, która jest bardzo wymagająca. To jej zawdzięczam swój rozwój taneczny i osiągnięcia. Pani Kasia nauczyła mnie bardzo wiele. Jest

sprawiedliwa i bardzo zaangażowana w naukę. Bardzo ją lubi i szanuje jej talent.

Na początku wybrałam balet. Ale to nie do końca był mój styl. Za mało ruchu.

Pomimo siniaków, zakwasów i ciękich chwil, które się zdarzają, nie zniechęcam się. Wciąż wytrwale. Bywa, że jestem zmęczona, że mam mało czasu na naukę i inne zajęcia, ale muszę dać radę... nie zrezygnuję z tańca.

Taniec jest jeszcze bardziej wartościowy dla mnie, gdy pojawiają się sukcesy. Nawet nie wiem, jak opisać uczucie, które towarzyszy mi w momencie, kiedy podczas ogłoszenia wyników na turniejach słyszę, że uzyskałam tytuł „Mistrza świata”, „Mistrza Polski”, że wywalczyłam „Puchar Polski”.... To jest ogromne wzruszenie, radość, spełnienie, duma... Zapominam o zmęczeniu. Jeszcze, gdy słyszę: „Ale ta mała wymiata!”... Niesamowite! Chcę dalej i więcej.

Bardzo duże wsparcie i pomoc

mam w moich rodzicach. Po weekendach o swojego czasu, bym mogła oddać się swojej pasji. Mama zaangażowana w organizację strojów, tata kręci filmy na turniejach ze mną w roli głównej, a przede wszystkim ich doping, gdy tańczę – bezcenne. Nawet w sytuacjach awaryjnych, kiedy np. zapomnieli odpowiednich butów, potrzebuję elementów stroju „na jutro” – dziękuję im, za ich cierpliwość. Ja chyba sama nie dałabym rady.

I tak mogłabym pisać i pisać o tańcu bez końca. To nie tylko pasja, hobby, ale też radość, wolność i rozwój. Kiedy powinien spróbować. Tymczasem chociaż swoją wypowiedź, gdy muszę wyczytać! Przede mną Mistrzostwa świata w czeskim Libercu. Tańczę w sześciu kategoriach. Mam dwie solówki: hip hop i jazz; duet hip hop, dwie mini formacje: hip hop i jazz i największe moje wyzwanie- taniec w dużej formacji hip hop w składzie 22-osobowym, gdzie wykonuję trudne figury akrobatyczne. Trzymajcie kciuki! Cześć.

Martyna Dembińska



Z przodu Martynka.



Dyfuzja!!!



*Martyna ze swoj trenerk .
Wszystkie zdj cia z albumu Martyny.*

CO W X MUZIE PISZCZY?

ÓSMOKLASI CI NIE PŁACZ

„Ósmoklasi ci nie płacz ” to niezwykle wzruszający dramat w reżyserii Dennisa Botsa. Główna bohaterka- Akkie- to zwykła nastolatka. Ma rodzinę, przyjaciół oraz hobby, któremu oddaje się bez reszty. Ale życie to nie bajka. Dziewczyna codziennie musi udowadniać kolegom z klasy, że sport jest tak samo dla dziewczyn jak dla chłopców. Prawdziwe wyzwanie jednak dopiero nadejdzie.

Czy Akkie mu sprosta i na kogo może liczyć w najtrudniejszym momencie życia?

Historia Akkie porusza i przywraca wiarę w ludzką solidarność oraz prawdziwą przyjaźń. Film ten, bez wahania, polecam nie tylko ósmoklasistom. Pudełko chusteczek – obowiązkowo.

Amelia Panek



Kadr z filmu- źródło: cojestgrane.pl

"OBCE RZECZY WIEDZIE DOBRZE JEST, SWOJE OBOWIĄZKI"

WRZE NIOWE ZWYCZAJE LUDOWE

Jesień kojarzy nam się przede wszystkim z długimi, deszczowymi dniami, jesienią chłodną i chłodem. Drzewa zaczynają żółcieć, niebo coraz częściej zachodzi chmurami, na ulicach coraz więcej kału, wszystko sprawia, że zaczynamy być markotni i coraz więcej czasu spędzamy w domu. Tymczasem dla naszych przodków okres jesienny był niezwykle pracowity i obfity w najrodzajniejsze wyzwania. Ludzie dokładali wszelkich starań, aby jak najlepiej przygotować się i zabezpieczyć na nadchodzącą zimę. Właśnie w tym okresie od września do listopada był takim jakby czasem przejściowym między latem a zimą, czasem, który trzeba było wykorzystać na sto procent.

A zaczynało się od wspólnej pracy w polu. Niegdyś mieszkańcy wsi wspólnie zabierali się do wykopki ziemniaków, tarcia i miodlenia lnu oraz wełny, z których tkano płótna na zimę. Każdej takiej schadzce towarzyszyły wesole pogawędki i przyśpiewki. Może właśnie dlatego nasi przodkowie nie stronili od ciężkiej pracy. Fakt faktem, że to od niej zależało w jakiś sposób przeżyć nadchodzące miesiące, jednak za głębiej w historii i babcine opowieści, można wysnuć wnioski, i potrafili umilić sobie pracę do takiego stopnia, że stawała się ona swego rodzaju rozrywką. Siostry, krewni i domownicy wspólnie pomagali przy

wszelkich pracach polowych, przy zbiorze ostatnich roślin i zaprawie, wiedząc, że po ukończonych pracach, gospodarz odwdzielił się sytym posiłkiem i taneczną biesiadą. W czasie takich zabaw często rozpalano ognisko, w którym pieczono wykopane wcześniej ziemniaki.

W nocy z 22 na 23 września następuje koniec lata i początek jesieni, czyli tak zwana równonoc jesienna. Dla naszych przodków jasne było, że czas równowagi między dniem a nocą to dobry moment, aby wyrazić swoje wdziękownie za każdą dobrą rzecz, którą przyniosły minione miesiące. Wierzono, że w czas następnego równonocy wszystko zapada w sen i ziemia rozpoczyna swój kilkumiesięczny odpoczynek, by wiosną znowu odżyć. Ludzie dzięki kowalowi Matce Ziemi, która obrodziła zbożami i owocami, dzięki którym mogli przetrwać zimę. Dzięki kowalowi za życie i zażywność ziem, za ciepło wiatła, dzięki któremu rośliny mogły rosnąć, a które utrzymuje wszystko przy życiu, dzięki kowalowi za deszcz i za wstrzymanie letnich burz w okresie zbiorów, by nie zniszczyły dojrzewających zbóż i owoców. Równonoc była po prostu czasem wdziękownie.

Lena Pietruszewska

ródło: www.smakizpolski.com.pl

CO SŁYCHA ZA MIEDZ ?

KIEDY ROK SZKOLNY ROZPOCZYNA SI W INNYCH KRAJACH?

1 września - data znana każdemu uczniowi w Polsce. W tym dniu rozpoczynamy szkolną przygodę. A jak jest w innych krajach? Zastanawialiście się kiedy? Jeśli tak, to zachęcam do lektury!

Japonia - tam pierwszy dzień szkoły wypada 1 kwietnia.

Niemcy - w zależności od landu rok szkolny rozpoczyna się w różnych terminach.

Dania, Szwecja, Holandia - uczniowie mieszkający w tych państwach zaczynają naukę w sierpniu.

Australia - po drugiej stronie globu nasi rówieśnicy przekraczają próg szkoły, co ciekawe, na początku stycznia.

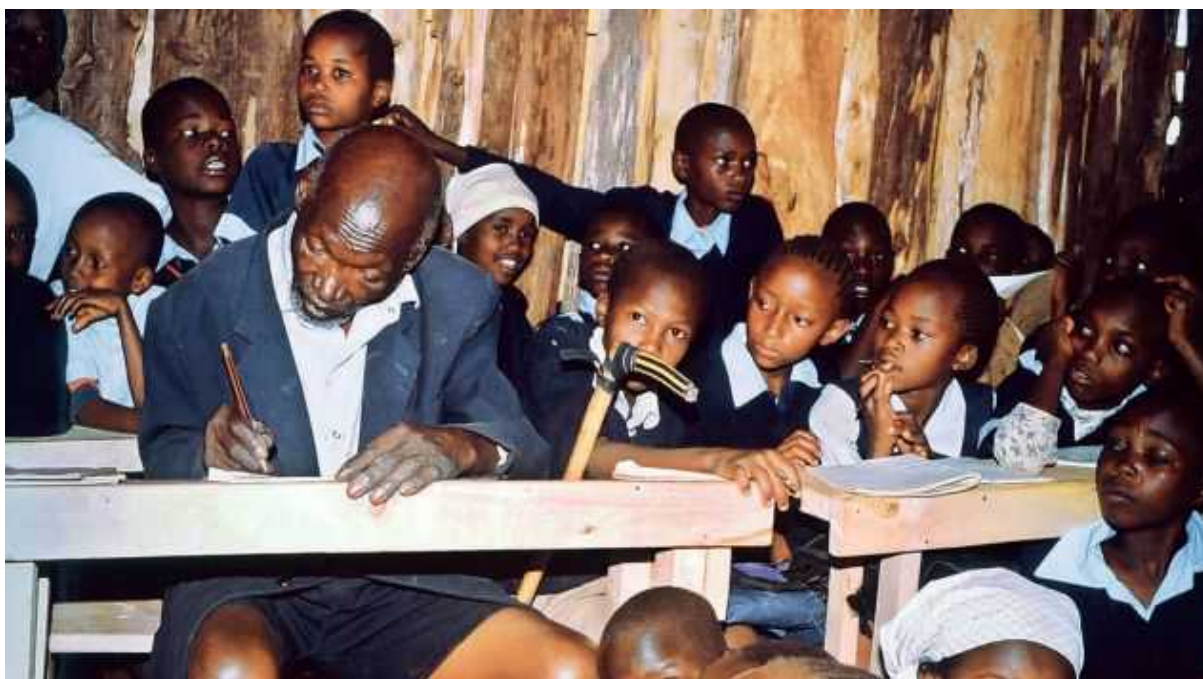
Indonezja - my zaczynamy wakacje, a mieszkańcy Indonezji je kończą! Tak, ich rok szkolny zaczyna się w lipcu.

Brazylia - szkoła wita uczniów tuż po karnawale, czyli w lutym.

Chile - tam uczniowie idą na rozpoczęcie roku w marcu.

Nieważne kiedy, ważne że uczniowie na całym świecie wracają do szkoły, by pogłębiać wiedzę, poznawać nowych ludzi i rozwijać swoje zainteresowania.

Kasia Winiarska



ródło obrazka: grafika Google

CO M DREGO POWIEDZIANO?

Zdajli cie ju zapewne zapomnie o wakacjach. Rozpocz ł si rok szkolny i na co dzie czeka Was wiele obowi zków. Poni ej proponujemy sentencje, które utwierdz w przekonaniu, e nauka jest czym , co kształtuje nasze ycie.

„Nauka jest jak niezmierne morze. Im wi cej jej pijesz, tym bardziej jeste spragniony.”

Stefan eromski.

„Powiedz mi, to zapomn . Naucz mnie, to mo e zapami tam. Zaanga uj mnie, to si naucz .”

Benjamin Franklin.

„Ucz cy si powinien wiedzie , umie , chce .”

Burrhus Frederic Skinner.

„Jest tylko jeden sposób nauki. Poprzez działanie.”

Paulo Coelho.

„Zawsze id przez ycie tak, jakby miał co nowego do nauczzenia si , a tak si stanie.”

Vernon Howard.

"Dobra szkoła nie produkuje geniuszy, tylko zdrowe społecze stwo."

Piotr Szreniawski

"Nauka to pokarm dla rozumu."

Lew Tołstoj.

"Kluczem do edukacji jest prze ycie pi kna."

Friedrich von Schiller.

"Wykształcenie to dobro, którego nic nie jest w stanie nas pozbawi ."

Menander.

"Uczymy si nie dla szkoły, lecz dla ycia."

Seneka Młodszy.

"Szkoła to jest taki karmnik, gdzie ka dy ptak musi dzióba , czy mu si to podoba, czy nie."

Edmund Niziurski.

"Wykształcenie jest czym , co prawie wszyscy otrzymuj , wielu przekazuje dalej, a tylko nieliczni posiadaj ."

Karl Kraus.

Weronika Pieni dz

O NICH MÓWILI, MÓWI I MÓWI B D

JAN CHOCHRALSKI

Jan Czochralski był polskim metalurgiem, chemikiem i metaloznawcą. Urodził się w 1885 r. w Kcyni. Do dziś jest najczęściej cytowanym polskim chemikiem dzięki swojemu odkryciu metody wzrostu kryształów zwanej „metodą Czochralskiego”.

Chochralski ukończył seminarium nauczycielskie w rodzinnej Kcyni, jednak zobaczywszy krzywdzące ocenę, na oczach komisji podał świadectwo ukończenia placówki. Zdeterminowany oznajmił ojcu, że nie wróci do domu, dopóki nie będzie sławny i bogaty, a jak się okazało, nie był człowiekiem rzucającym słowa na wiatr.

Interesowała go chemia, więc zatrudnił się w pobliskiej aptece, gdzie zgłębiał tajniki tej nauki. Po trzech latach wyjechał do Niemiec, gdzie również pracował w aptece należącej do firmy AEG. Tam dorobił się stanowiska nadinspektora działu badań stali i elazów. Kilka lat później dokonał swoich wielkich odkryć, między innymi w 1924 r. wynalazł stop metali

wykorzystywany jeszcze do lat sześćdziesiątych w kolejnictwie. Zbił na tym wielką fortunę i zaczął myśleć o powrocie do kraju. W roku 1928 kupił pałac w Warszawie, gdzie dziś znajduje się ambasada Słowacji, a w rodzinnej Kcyni wybudował posiadłość, w której zamieszkał. Człowiek swojego majątku wydał na wykopaliska w Biskupinie oraz renowację dworku Fryderyka Chopina. W trakcie wojny skorzystał ze swojego jeszcze aktywnego obywatelstwa niemieckiego, by pomagać polskiemu ruchowi oporu, przez co po wojnie był uznawany za kolaboranta i zdrajcę, a senat Politechniki Warszawskiej odebrał mu wszystkie tytuły i przywileje z datą wsteczną od 1939 roku. Stracił tym samym możliwość kariery naukowej w Polsce. Założył przedsiębiorstwo Bion produkujące drobne chemikalia. Był ściśle obserwowany przez władze PRL, które po anonimowym donosie postanowiły w nocy przeszukać jego mieszkanie. Podczas najścia Czochralski stracił przytomność i przed dotarciem do szpitala zmarł na zawał

serca. Jednak jego historia tak się nie kończy - niedługo po śmierci Czochralskiego tekscy naukowcy wykorzystali jego metody do wytworzenia ultra czystego krzemu, bez którego technologia jak znamy dzisiaj, nie mogłaby istnieć.

Tego wielkiego naukowca pochowano w bezimiennym grobie, zapomniano, nie ma o nim żadnej wzmianki w podręcznikach szkolnych, dlatego chciałem napisać o tym wspaniałym chemiku i człowieku, by nie został zapomniany.

Aleksander Woźniak

ródła: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Czochralski

<http://www.janczochralski.com/>

https://www.youtube.com/watch?v=oDO_sAi7xCct=611s



ródło obrazka: grafika Google

UCZNIOWIE TE SWOJE ZDANIE MAJ ...

RECENZJA KSIĘKI „MALI BOGOWIE. O ZNIECZULICY POLSKICH LEKARZY”

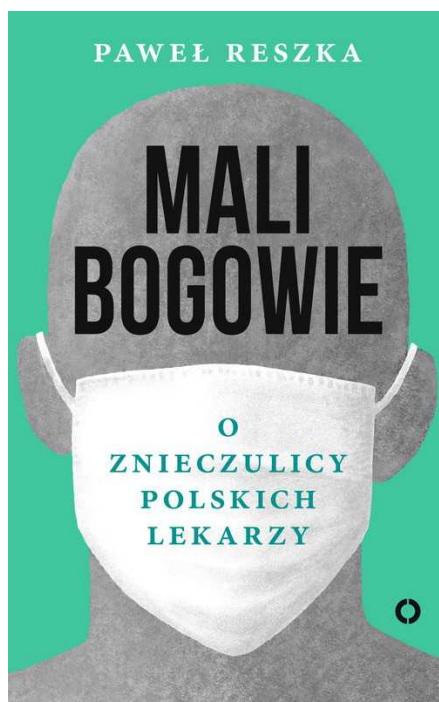
Autorem książki jest Paweł Reszka- wybitny dziennikarz, twórca wspaniale przyjętej książki „Chciwo”. Od stycznia 2017 r. pracuje dla „Newsweek Polska”.

Książka przedstawia życie lekarzy w prawdziwym świetle. Paweł Reszka, który zatrudnił się w szpitalu jako sanitariusz, opisuje sytuacje zaobserwowane na co dzień w placówce medycznej. Próbowaliśmy dowiedzieć się, dlaczego system ochrony zdrowia jest tak bezwzględny oraz jakie lekarzom traktować pracę jak odpychający obowiązek. Autorowi udało się w rzetelny sposób

pokazać, co i dlaczego jest prawdziwą przyczyną takiego stanu rzeczy. Lektura złożona jest z wypowiedzi wielu lekarzy i fragmentów wywiadów, co sprawia, że treść książki wzbudza zainteresowanie i daje poczucie realizmu. Dzięki niej można się dowiedzieć o tym, co przeżywają medycy, jak ich powołanie zostaje wystawione na próbę pod presją biurokracji, pieniędzy, itd.

Polecam! Można spojrzeć zupełnie inaczej na polską służbę zdrowia.

Dominika Gajda



ródło obrazka: www.empic.com

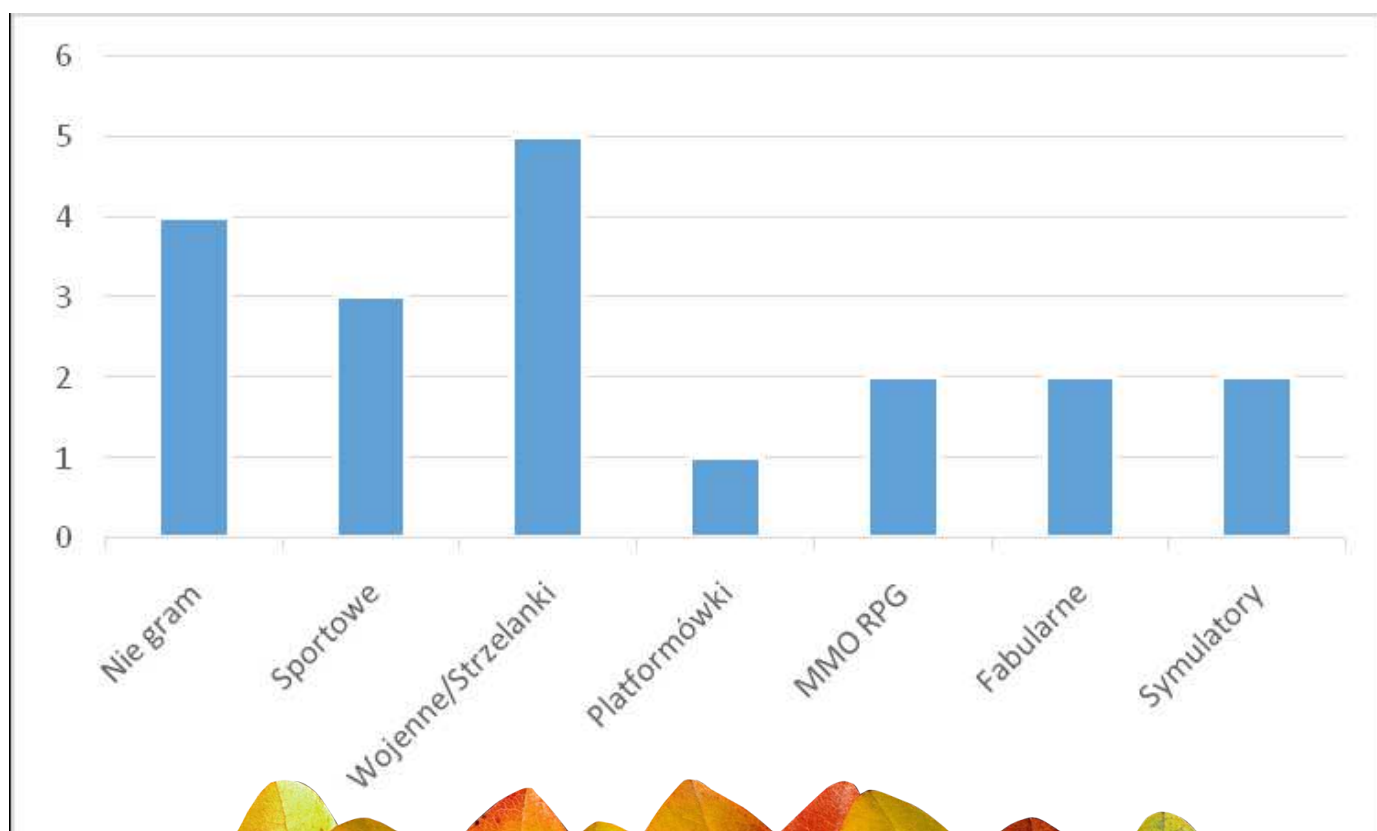
W CO GRAJ GIMNAZJALI CI?

Postanowiłem sprawdzić, w jakie gry gra moja klasa - 2b gimnazjum. Aby ułatwić czytelnikom odczytanie ankiety, którą przeprowadziłem wśród koleżanek i kolegów, postanowiłem przygotować diagram.

Jak widać na wykresie, największą część mojej klasy gra w gry wojenne, potem (co dla mnie zaskakujące) na drugim miejscu znalazła się odpowiedź: "Nie gram".

Na trzecim miejscu znajdują się gry sportowe, z czego ich miłośnikami za najlepszą grę uważają FIFA. Warto jest wspomnieć, że osoby grające w gry fabularne zgodnie uznały rodzimą produkcję "Wiedźmina" jako swoją ulubioną.

Aleksander Woźniak



PISA KA DY MO E

Rozpocz ła si nowy rok szkolny, a wraz z nim "du y budynek" myślakowickiej podstawówki zyskał nowych kolegów i kole anki - czwartoklasistów. Uczniowie klasy 4a przygotowali wiersze na po egnanie wakacji i powitanie szkoły.

Jakub Klec "Po egnanie wakacji"

Sko czył si wakacji czas.
Było miło- morze, las,
granie w piłk , k piel w morzu
i bieganie na podwórzu.

Cho ci ko po eгна zabaw ,
do szkoły czas wraca niebawem.
Ucichn wi c wrzaski, hałasy,
bo wła nie wchodzimy do klasy.

Nasz zapał jest wielce ogromny,
bo umysł wypocz ty i chłonny.
Wi c bierzmy si wszyscy do pracy.
Ju za rok znowu wakacje.

Sebastian St pie „Powrót z wakacji"

Wspomnie z wakacji mnóstwo mam,
by o tym wszystkim opowiedzie Wam.
Pozna , Ustronie- bywałem tam,
zdj blaszanych koziołków mnóstwo mam.
Dawny Browar Huggera odwiedziłem.
Mecz na Inea Stadion
przeprowadziłem.
W Morzu Bałtyckim si zanurzyłem
i w ko cu tudzie powróciłem.
Witaj szkoło!
B dzie Ci ze mn wesoło.

Cze Wam - jestem Seba.
Przyjaciół mnóstwo b d miał,
bo razem z nimi wiedz zdobywa b d
chciał.

Na ławkach ksi ki otwarte s
dzwonek oznajmia, e przerw chc .
Koniec zabawy, czas na nauk .
Jestem gotowy podj tak trudn sztuk .

Oliwier Mulak

Kiedy miałem dziesi lat,
w wakacyjny wszedłem wiat.
Bardzo du o pozwiedzałem,
miłych, fajnych kolegów poznałem.
W Aquaparku na Słowacji byłem,
gdzie si super wybawiłem.
Energylandia przywitała mnie,
a łezka w oku zakr ciła si .
W Kołobrzegu było wietnie,
sło ce, pla a, morze ciepłe.
Ju wakacji nadszedł kres,
szkoła gło no wzywa, wi c:
cały plecak spakowałem
i do szkoły podreptałem.
Nowych nauczycieli poznałem,
których miło przywitałem.



Kamila Kucharczyk

"Krok w nieznane"

Witaj szkoło, witaj szkoło.
Witam Ci dziś na wesoło.
Ze smutkiem egnam się z wakacjami
I miłym wspomnieniami.
Na obozie było miło,
Ale trochę się dłużyło.
Zaś nad morzem z rodzicami
Płynął czas jak zwariowany.
Gdy do szkoły już wracałam,
Trochę się denerwowałam.
Nowa szkoła, nowi koledzy
Oraz zasób nowej wiedzy.
Wszystko co dobre, szybko się kończy.
Powrót do szkoły
- Nieznany początek...

Vanessa Bańka,

„Na wakacjach i w szkole”

Wakacje kochane wakacje,
krzyczcie dzieci wesoło,
bądźcie siem dobrze bawi się!
- Dłuj spać.
- Wyjedziemy na kolonie lub obóz.
- Bądźcie chodzić na długie spacerzy
z rodzinami.
- Przed nami morze, jeziora i dobra
zabawa.
A tu nagle koniec wakacji.
Witaj szkoło!
Witajcie koleżanki i koledzy.
To już czwarta klasa.
Przed nami ciężka praca i sumienna
nauka.
Więc bierzmy się do pracy i pracujemy
wesoło.

Alek Popławski "Powrót do szkoły"

Wakacje to najlepszy czas, to czas,
który rozwesela nas.
Gdy wakacji koniec, czas do szkoły
pobiec.
Nauczyciele nowi, a my do nauki
jesteśmy gotowi.
Nowy rok szkolny zaczynamy i nowe
obowiązki mamy.
Coraz trudniejsze zadania mam,
bardzo trudne, mówię wam.

Wiktoria Czaślawska "Witaj szkoło!"

Nie ma już tłumów na nadmorskiej
plaży, słodkie, niestety,
już mocno nie pada.
W górach, nad jeziorem, nad rzeką
i w lesie.
Gdzie się wszyscy podzieli?
Może wy odpowiecie?

To nadszedł wrzesień
-pierwszy miesiąc szkoły,
Dziewczynka, czy chłopiec,
każdy jest wesoły.
Na dźwięk dzwonka szkolnego
-wielkie poruszenie,
Każdy z nas chce poznać
nowe zagadnienie.

Nowe obowiązki na katedro czekają,
nauczyciele i uczniowie
wzajemnie się poznają.

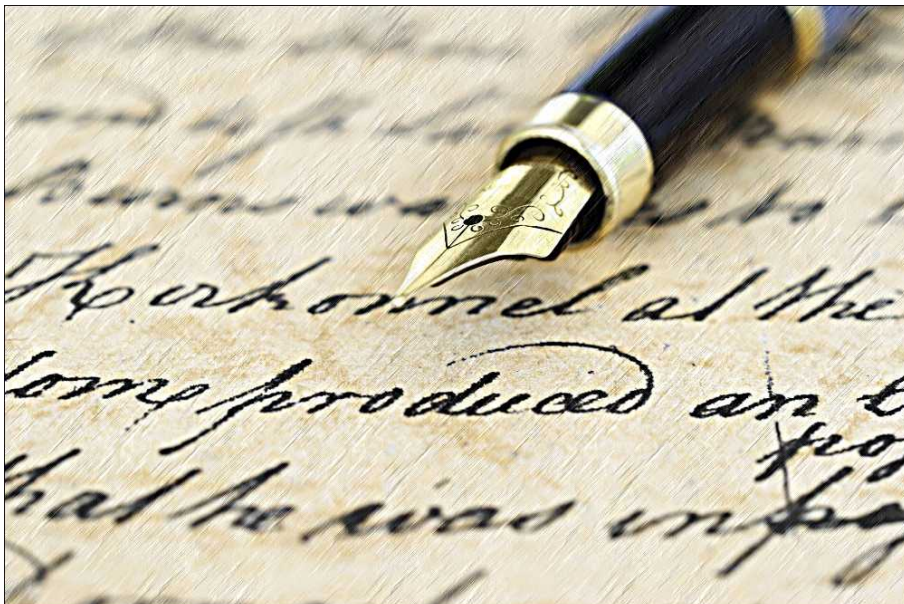


Maria Engel "Powrót z wakacji"

Na wakacjach sło ce pra yło,
ale, niestety, si sko czyło.
Tam kupiłam korali sze ,
chocia to nie jest najnowsza wie .
Na pla y budowałam zamki
i skakałam przez skakanki.
Chocia wakacje trwały krótko,
to ani razu nie było nudno.
Ju zacz ł si rok szkolny,
ka dy z nas jest zdolny.
Mam plecak nowy,
jest on ró owy.

Mateusz Jakubowski „Wakacyjne wspomnienia"

Ju wakacje poszły w las, wi c nauki przyszedł czas.
Szkoda b dzie tych wycieczek nad jeziora, w góry, lasy.
Słoneczko ju tak nie wieci i z tego nie ciesz si dzieci.
Nie słyca ju radosnych krzyków na placu zabaw i na boisku,
nie słyca pluskaj cej wody w basenie.
Dziesi miesi cy szybko zleci
i powróci u miech na twarzach dzieci,
bo powróc wakacje!



ródto: grafika Google

DOWIEDZ SI WI CEJ

CZY WIESZ, E...

- 8 września to Dzień Walki z Analfabetyzmem, a 22 września to Dzień Bez Samochodu.
- Na Dolnym Śląsku w osadzie Luboszków mieszkają tylko dwie osoby.
- W Sudetach znajduje się 15 wygasłych wulkanów, których ostatnia aktywność miała miejsce 20 milionów lat temu.
- We wrześniu urodzili się między innymi: Beyoncé, Krzysztof Krawczyk, Freddie Mercury, Stanisław Lem, Julian Tuwim, Juliusz Słowacki, Stefan Batory oraz Agatha Christie.
- Podgrzybek pospolity to najbardziej popularny grzyb zbierany w Polsce i Europie.

- Września to miasto w województwie wielkopolskim.
- We wrześniu organizowane są dożynki.
- W Polsce jest najwięcej w Europie gospodarstw rolnych.
- 1 września br. obok Ziemi przeleciała Florence, największa asteroida od czasu, gdy NASA zaczęła śledzić obiekty zbliżające się do naszej planety.
- Polska jest największym producentem jabłek w Europie.

Wiktoria Lupa

źródła: kalendarz.onet.pl, biografia24.pl, pl.wikipedia.org, gryonline.pl,

fakty.interia.pl, poznaj.nieznane.pl



źródło: grafika Google

PYROSOMIDA

Członkowie pewnej podwodnej ekspedycji u wybrzeży Tasmanii nagrali wideo z tajemniczym zwierciem. Na pierwszy rzut oka przypomina ono ogromnego robaka, lecz jest to tylko kolonia małych organizmów nazywana pyrosomidami. Takie struktury mogą tworzyć setki tysięcy zooidów, a kolonia czasem sięga nawet 12-18 metrów długości.

Stworzenia mają cylindryczną budowę i są organizmami hermafrodytycznymi - posiadają jednocześnie żeńskie i męskie organy rozrodcze. Zooidy potrafią łączyć się ze sobą w olbrzymie skupiska, dzięki czemu tworzą niesamowicie ogromne stwory.

Każdy osobnik posiada kosz skrzelowy, zajmujący część ciała, syfon wlotowy i wylotowy. Syfony wlotowe wszystkich zooidów umieszczone są po zewnętrznej stronie kolonii, a wylotowe po wewnętrznej. Woda filtrowana przez poszczególne osobniki jest wpychana do wspólnej jamy atrialnej, skąd uchodzi otwartym końcem kolonii, napędzając całość ruchem odrzutowym.

Wideo można zobaczyć pod tym linkiem:

https://www.youtube.com/watch?v=5EQGA_4BZ5s

Patrycja Pałyska

ródła: Wikipedia, fakt.pl, szokblog.pl



ródło: grafika Google

WIEWIÓRCZYM OKIEM, CZYLI Z MARTYNA NA TROPIE ZWIERZ T

Nazywam się Martyna Wiewióra i noszę do osobliwe nazwisko, które niewątpliwie zobowiązuje. Należy do grupy osób, które mają z piętrem „zwierzęcego” nazwiska. Drozd, Lis, Koziół, Szpak, Kot, Kret to tylko nieliczne przykłady znanych osób, które noszą znaczące nazwiska.

Bardzo miło miło zwierzęta, pragnę przybliżyć Wam w moich artykułach sylwetki niektórych z nich. W moim pierwszym tekście do Gazety opisz (nomen omen)... wiewiórkę.

Wiewiórka to mały gryzoł z rodziny wiewiórkowatych (do tej samej rodziny należą np. wistak). Najczęściej zamieszkuje lasy, choć często można ją spotkać w parkach i ogrodach.

Wiewiórka osiąga długość do 24 cm. Ma rude ubarwienie sierści na grzbiecie i białe na brzuchu. Jej cechą charakterystyczną jest długi puszysty ogon, a także spiczaste uszy zakończone kępami dłuższej sierści. Ukrywa się na drzewach. Żywi się nasionami, grzybami i owocami. Nie gardzi także owadami (ble!), jajami (tfu!) czy pisklętami (co?!). Czy wiecie, gdzie wiewiórki, zakopując zapasy w ziemi, przyczyniają się w ten sposób do wzrostu drzew? O tej i innych ciekawostkach można przeczytać w wielu atlasach przyrodniczych i

innych ciekawostkach można przeczytać w wielu atlasach przyrodniczych i albumach ze zwierzętami. Zachęcam także do spacerów po lesie i parku. Warto zabrać gar orzechów laskowych lub włoskich, trochę nasion i spróbować poszukać wiewiórek. To naprawdę miłe zwierzę, które na pewno nie wyrzuci krzywdy. Wiewiórki bardzo przywiązują się do miejsc, w których się urodziły, rzadko zmieniają siedliska, ale znoszą przeprowadzki. Nie inaczej jest ze mną. Z jednym wyjątkiem – pod koniec ubiegłego roku szkolnego przenieśliśmy się tutaj ze szkoły w Cieplicach. Mimo początkowych obaw, jak zostanie przyjęta, szybko odnalazłam się w nowym środowisku. Dziękuję sobie innemu miejscu do zdobywania wiedzy i miłego spędzania czasu. Na dowód przedstawiam zdjęcie z moimi nowymi kolegami i koleżankami. A w następnych numerach Gazety kolejne zwierzęta i związane z nimi ciekawostki. Zapraszam do lektury.

Martyna Wiewióra

W tekście wykorzystano informacje z albumu ilustrowanego „Zwierzęta

Polski”, wyd. SBM Sp. z o.o.



KULTURALNYM CZŁOWIEKIEM BY

SAVOIR VIVRE- KULTURA J ZYKA

Kultura j zyka to umiejętność poprawnego i sprawnego mówienia i pisania, zgodnego z przyjętymi regułami j zykowymi. Kultura j zyka wymagana jest od każdego człowieka, zwłaszcza w kontaktach słubowych i oficjalnych. Najogólniejsza definicja Andrzeja Markowskiego brzmi:
świadome i celowe posługiwanie się j zykem we wszelkich sytuacjach komunikatywnych.

Dlaczego kultura j zyka polskiego jest ważna?

Powodów, dla których powinniśmy się starać mówić i pisać poprawnie, jest kilka. Nie wszystkie argumenty muszą mieć zastosowanie w każdym przypadku. Mamy jednak nadzieję, że choć jeden argument okaże się dla Was przekonujący. Przede wszystkim posługiwanie się poprawną polszczyzną ułatwia komunikację. Dodatkowo, gdy mówimy poprawnie i jasno, wówczas mamy większe szanse na nawiązanie kontaktów z innymi ludźmi, szybciej zdobywamy informacje, a także - szybciej się uczyliśmy! To, w jaki sposób człowiek posługuje się swoim j zykem

ojczystym, świadczy ogólnie o jego kulturze osobistej.

W skład terminu „kultura j zykowa” wchodzi :

- 1. Sprawność j zykowa** – sprawne i bezbłędne posługiwanie się j zykem, które sprawi, że nasz odbiorca bez problemu nas zrozumie. Musimy przestrzegać przy tym nie tylko zasad gramatycznych, interpunkcyjnych czy ortograficznych, ale również zasad poprawności stylistycznej. Do nieznanego osoby lub przełożonego nie napiszemy w stylu potocznym tak jak do kolegi, ale poważamy się, z zachowaniem wszelkiej staranności.
- 2. Etyka słowa** – konstruowanie wypowiedzi z poszanowaniem odbiorcy, uwzględnianiem jego przyzwyczajeni i poglądów, nienarzucaniu mu swojego zdania, danie mu możliwości wyboru postawy. Etyka słowa postuluje, abyśmy mówili w sposób uczciwy i przyjazny wobec naszego rozmówcy.
- 3. Estetyka słowa** – usuwanie z naszej mowy i pisma wyrazów wulgarnych z jednej strony, a stosowanie zwrotów grzecznościowych z drugiej.

Patrycja Chojnacka

FORMUŁOWA A FORMOWA

Czasownik *formułowa* oznacza nadawanie czemuś postaci słownej. *Formułowa* może być: myśli, oceny, tezy, zarzuty, itp. Natomiast *formowa* to dawać kształt rzeczom materialnym, oddziałom wojska lub czyjejś psychice, może być więc formowa :

miedziane druciki i rogaliki z ciasta, szyki bojowe i batalion piechoty oraz czyjś charakter i osobowość. Te czasowniki często bywają mylone z powodu podobieństwa.

Wiktoria Lupa

ródło: Słownik wyrazów kłopotliwych PWN



ródło: grafika Google

SUCHAR POWSZEDNI

-Jak si witaj grzybiarze?

-Tutaj nic nie ma!

Dwóch informatyków w kuchni.

Jeden mówi:

- Popatrz! ona kupiła mi masło 82%...

Na to drugi:

- Lepiej poczekaj, a si załaduje
w cało ci...

Przychodzi zwykły go do biblioteki

i pyta:

- S kroniki Gala?

- Anonima.

- To szkoda - odwrócił si i wyszedł.

Samochodem jedzie mechanik,

elektryk i programista.

W pewnym momencie silnik ga nie,
samochód si zatrzymuje.

Mechanik mówi:

- To pewnie ga nik si zatkał.

- Eee, nie. To na pewno cewka
zapłonowa - stwierdza elektryk.

Programista na to:

- Chłopaki, a mo e tak wysi dziemy
i wsi dziemy jeszcze raz?

Na lekcji geografii nauczycielka

przywołuje Jasia do tablicy.

- Jasiu, jak na mapie oznaczamy
wschód?

- Eee...

- Dobrze, siadaj, pi tka.

Kasia Winiarska



ródło: grafika Google

REDAKCJA

Opiekun:

Wiesława Wojterek

Redaktor naczelny:

Patrycja Pałyska

Redakcja:

Martyna Dembińska

Julia Gałek

Wiktoria Lupa

Amelia Panek

Weronika Pieniądz

Lena Pietruszewska

Katarzyna Winiarska

Aleksander Woźniak

Współpracowali:

pani Izabela Kampczyk,

pan Andrzej Dąbek,

pan Jacek Ziarkowski,

pan Grzegorz Kuczaj,

Dominika Gajda,

Patrycja Chojnacka,

Martyna Wiewióra,

Jakub Klec,

Sebastian Stępień,

Oliwier Mulak,

Kamila Kucharczyk,

Vanessa Bańkan,

Aleksander Popławski,

Wiktoria Czasławska,

Maria Engel,

Mateusz Jakubowski.